Planeta Terra  
  
 Na całej ziemi nie było ani jednego człowieka, który mógłby spokojnie wykonać jakąś czynność. Ciekawość, niepewność jak i miliardy obaw wkradały się w każdy najdrobniejszy element ludzkiego życia, stając się powodem burzy niespokojnych myśli, czy powodem nieustannych rozmów. Nie było serca, które biłoby normalnym rytmem, ani twarzy obojętnej na rozgrywające się wydarzenia.  
 Zgodnie ze zdaniem naukowców, Ziemi pozostało bardzo niewiele czasu. Choć my, ludzie sami do tego doprowadziliśmy, ta prawda była równie szokująca, jak przerażająca. Byliśmy ostrzegani już od bardzo dawna, ale niestety zbyt długo wydawało się na, że to bajki   
i problem nas nie dotyczy. Zniszczyliśmy naszą planetę niemal doszczętnie. Temperatura znacznie wzrosła, oceanów i wód przybyło kosztem lądów. Katastrofy zniszczyły ogromne ośrodki miejskie. Na pozostałych terenach ciężko o skrawek zieleni. Brakuje wody,   
a powietrze jest zbyt zanieczyszczone, aby bezpiecznie nim oddychać. Populacja nieustannie maleje, a ludzie stali się słabi. Nawet wysokorozwinięta medycyna nie jest w stanie poradzić sobie z nowymi mutacjami i nieznanymi chorobami. To co kilkadziesiąt lat temu było wyrokiem śmierci, dzisiaj nie jest już niczym specjalnym.  
 Dlatego tak bardzo nienawidzę tu żyć.  
 Na szczęście jest jeszcze nadzieja. Choć stanu naszej planety nie da się poprawić. Możemy jedynie spowolnić nadejście jej końca, to lada moment mamy dowiedzieć się,   
czy jest dla nas ratunek, a trzeba zaznaczyć, że badania przebiegają bardzo pomyślnie.  
 W tej chwili, w każdym mieście na świecie, wszyscy mieszkańcy zebrani są na wielkim „ Placu informacyjnym”. Każdy ma dostęp do najnowszych wiadomości na własnych urządzeniach osobistych, jednak tym razem zostaliśmy poproszeni o obecność w tym konkretnym miejscu. Spowodowało to jeszcze większe napięcie pośród ludzi, którzy koniecznie chcieli poznać odpowiedź. Ja także nie mogłam ustać spokojnie, dlatego złapałam moją siostrę za rękę, którą mocno ścisnęłam, a ona odpowiedziała na to tym samym.  
 To był wyjątkowo ciepły dzień. Czuła promieni słońca padające na moje ciało,  
ale niestety, ulgi nie przynosił nawet najdelikatniejszy powiew wiatru. Każda sekunda niesamowicie się dłużyła.  
Wszyscy byli zmęczeni oczekiwaniem, ale umysły trwały w pełnym skupieniu.  
 Dokładnie w chwili, kiedy na horyzoncie ujrzeliśmy ogromny ekran, wstrzymałam odruchowo oddech. Zobaczyłam mężczyznę w średnim wieku. Każdy rozpoznał tę okrągłą twarz. Był to przewodniczący Światowej Organizacji Zarządzania Camerun Alter. Przy nim stało jeszcze kilka osób, najwybitniejszych naukowców na całym świecie. Widzieliśmy tylko ich sylwetki, mocno i wyraźnie. Za nimi nie było widać żadnych ścian, ani nic innego, co mogłoby wskazywać, skąd emitowana jest transmisja. Tylko błękitne bezchmurne niebo i budynki naszego miasta.  
 - Drodzy obywatele Ziemi – rozległ się donośny głos. – Zebraliśmy się tutaj, aby ogłosić wieści, na które wszyscy oczekiwaliśmy z tak wielką niecierpliwością. Przedstawiam wam RobertaNielsona, Johna Darkleya i Eryka Olkiewskiego, przewodniczących badaniom naszej galaktyki.  
 W tym momencie mężczyzna skinął głową na jednego z badaczy, który od razu skierował wzrok nadglądających. Po ciele przeszedł mi dreszcz i jeszcze mocniej ścisnęłam dłoń siostry.  
 - Jak wiecie od dawna prowadzimy badania, które pozwoliłyby nam się przekonać się, czy planeta Terra nadaje się do zamieszkania. W dniu dzisiejszym badania te zostały zakończone – nastała chwila ciszy, podczas której wszystkie oczy były utkwione w panu Darkley’u. W końcu przemówił.   
 - Z nieopisaną radością ogłaszamy, że jeszcze w tym roku rozpoczniemy zasiedlanie tejże planety!  
 jak nagle grom spada na ziemię, z taką samą siłą i impetem na całym placu rozległy się wiwaty i głośne okrzyki radości. Kobiety skakały w uniesieniu, a mężczyźni wyrzucali czapki do góry śmiejąc się głośno. Wśród powszechnego gwaru usłyszałam jedynie pojedyncze wzmianki o tym, że Terra jest niemalże kopią Ziemi i panują na niej niezwykle dogodne i bezpieczne warunki dla ludzkiego życia. Ale nic więcej już ani nie słyszałam, ani nie widziałam, bo oczy zaszły mi łzami i tak jak inni oddałam się temu wielkiemu szczęściu, które nas spotkało. Widok był niesamowity. Nawet długo po zakończeniu transmisji rodziny trwały w objęciach, a niektórzy patrzyli w niebo nieobecnym wzrokiem, jakby wypatrując nowego upragnionego domu.  
 Nic nie mogło pokonać radości, która wstąpiła w ludzkie serca. Nie było strachu przed przyszłością, obaw dotyczących przebiegu podróży, niechęci przed nieznanym. Wszystkie usta powtarzały tylko nieustannie: zamieszkamy na planecie o nazwie Terra.   
   
 Natalia Budek